

cja całkowicie „bezsronna” – zniknęła zarówno „strona” bycia, jak i „strona” człowieka. Jednocześnie odsłoniło się „miejsce”, w którym ujawnia się sens „całkiem innego względem bytu”. I n a c z e j mówiąc: przemawia i n n e metafizyki.

11. Nic za Coś. Sztuczka iście kuglarska. Oto bowiem Nic pokazuje się na miejscu Coś. Ściśle: Nic umiejscowia się po obu stronach relacji, a zarazem zajmuje, by tak rzec, całą pustą przestrzeń „między nimi”.

O „czym” tedy – powtórzmy – mówimy? Od dłuższego czasu mówimy już o n i c z y m. Inaczej mówiąc: pozwalamy, by przemówiło Nic.

I nic w tym osobliwego. Myślenie Heideggera było od początku naznaczone swoistą nihilologią. „Od początku”, to jest od chwili, kiedy wprawiło w ruch spiralę a-metafizycznej dekonstrukcji. Rzecz w tym, że owa nihilologiczna spirala musiała „w końcu” objąć i wchłonąć samo myślenie „zaangażowane w przewycięzenie metafizyki”. Projekt myślenia a-metafizycznego obrócić się musiał w próbę de-ontologizacji myślenia, które zamierzyło sobie postawić krzyżyk (*Durchkreuzung*) na metafizyce.

Spróbujmy teraz pokrótce zrekonstruować punkty zwrotne ruchu nihilologicznej dekonstrukcji.

12. Pytanie „o” Nic. Myślenie zaangażowane w przedsięwzięcie tak ryzykowne, jak przewycięzenie metafizyki, jest nieustannie narażone na konfrontację z Nic.

Pytanie o możliwość „przemiany mowy” pada w epoce, którą Heidegger nazywa „dopełnieniem się nihilizmu (*Vollendung des Nihilismus*)”. „Czy wraz z pełnym dokonaniem albo raczej z przewycięzeniem nihilizmu znika Nic? Przepuszczalnie do tego przewyciężenia dochodzi dopiero wtedy, gdy zamiast pozoru znikomego Nic spokrewniona od dawna z «byciem» istota Nic może nadejść i w nas śmiertelnych znaleźć schronienie (*Verschwundet mit der Vollendung oder wenigstens mit der Überwindung des Nihilismus das Nichts? Vermutlich kommt es erst dann zu dieser Überwindung, wenn statt des Anscheins des nichtigen Nichts das einster ins «Sein» verwandte Wesen das Nichts ankommen und bei uns Sterblichen unterkommen kann*)” (ZS, 404). Na czym polega to osobliwe pokrewieństwo?

W epoce w pełni dokonanego nihilizmu ugruntowane zostaje definitywne stanowisko, ku któremu od podstaw i od początku ciążyła metafizyka: bycie jest niczym (w sensie „znikomego nic”). Bycie jest nieobecne.

Ta nieobecność jest jednak dwuznaczna. Nie daje się bowiem sprowadzić do negatywnego sposobu obecności; gdyby tak było, oznaczałoby to jedynie nieobecność bytu, *sc.* nie-byt. Podczas gdy „nieobecność” bycia nie jest niebytem. Ukazuje się właśnie jako bycie.

Dlaczego zatem nie wystarcza opis doświadczenia niepamięci bycia, *sc.* skrywania się bycia za bytem? „Bycia w osobliwy sposób brak. Bycie skrywa się (*Sein bleibt in einer seltsamen Weise aus. Es verbirgt sich*)” (ZS, 409). Ale sposób skrywania się jest, by tak rzec, głębszy, bardziej otchłanny niż zapomnienie różnicy ontologicznej. Bycie jako bycie „utrzymuje się w skrytości, która sama siebie skrywa (*hält sich in einer Verborgenheit, die sich selber verbirgt*)” (ZS, 409). Na takiej skrytości polega doświadczana po grecku „istota zapomnienia”. Nie na nie-obecności jako negatywnym sposobie obecności. Skrytość, która jest osobliwym sposobem „pozostawiania”, *sc.* „nie udzielania się” bycia, nie jest niczym negatywnym, albowiem jako za-krycie (*ver-bergen*) oznacza schronienie (*Bergen*) dla tego, co jeszcze nie wydobyte z zakrycia (*noch Unentborgenes*). Oznacza „skrycie nie odkrytej jeszcze istoty bycia (*die Verbergung des noch unentborgenes Wesens des Seins*)” (ZS, 410). W tym otchłannym zakryciu istoty bycia jako bycia wychodzi na jaw radykalna inność bycia względem bytu. Poza dialektyczną korelacją obecności–nieobecności; na gruncie „istoczenia bycia (*Anwesen des Seins*)”.

Ergo: Bycie jako Nic. „Nic należy do istoczenia. Nie ma bycia i nic obok siebie. Jedno przeobraża się w drugie w pewnym pokrewieństwie... Bycie «jest» równie znikomo jak nic. Ale dane są obydwie (*Nichts gehört zum Anwesen. Sein und Nichts gibt es nicht nebeneinander. Eines verwendet sich für das Andere in einer Verwandtschaft... Das Sein «ist» so wenig wie das Nichts. Aber Es gibt beides*)” (ZS, 413). Bycie ani „jest”, ani „nie jest”. Istota istoczenia się bycia kryje się w formule *es gibt*. Zarazem: tajemnica pokrewieństwa między byciem i Nic.

13. *Es gibt*. Wyrażenie *es gibt* – kolejne zakłęcie – ma w myśli Heideggera swoją nihilologiczną prehistorię. Odsyła do pytania o istotę metafizyki, do pytania o Nic.